15.06.2021r. wieczorne Marian - Płomienni duchem Panu służcie.

15.06.2021r. wieczorne Marian - Płomienni duchem Panu służcie.

Będziemy mówić o tym, co jest najmilsze Jezusowi Chrystusowi i co najbardziej świadczy o Jego uniżeniu się, i też świadectwo Jego uniżenia, aby też było dla nas czymś drogocennym, czymś, co chcemy koniecznie też posiąść i w czym chcemy wytrwać mimo przeciwności, mimo różnych niezrozumień.

W Liście do Rzymian w 12 rozdziale w 11 wierszu czytamy:

„W gorliwości nie ustawając, płomienni duchem, Panu służcie,"

Wiemy po co przyszedł Pan Jezus Chrystus, przyszedł, aby zbawić, aby przygotować lud na społeczność z Bogiem, oczyścić nas, uwolnić nas z tej naszej natury, abyśmy mogli jako nowi ludzie czynić to, co On czynił, abyśmy mogli żyć według upodobania Ojca. O Nim czytamy w Starym Testamencie, jak jest napisane w Księdze Izajasz: Oto sługa Mój, on wykona to wszystko, On to sprawi, On przez tą Swoją ofiarę wybawi grzeszników.

A więc potężna służba uwolnienia nas z niewoli diabła, wykonana doskonale, wspaniały sposób bez jakiś narzekań czy czegokolwiek Pan zniósł wszystkie przeciwności i zawsze uwielbiał Swojego Ojca, zawsze sławił Swojego Ojca, nigdy nie powiedział czegokolwiek, co by świadczyło, że uważa, że jak to jest Synem i żeby aż tak musiał służyć, aż w ten sposób. Nawet w tej największej bitwie mówi: Ojcze, nie Moja wola, lecz Twoja niech się stanie. Mówi też do Swoich uczniów: Nazywacie Mnie Panem i Nauczycielem, a widzicie Mnie, że umywam nogi wasze, a więc służę i szczęśliwi jesteście, gdy robicie to samo. Sposób myślenia, wielu myśli sobie, że jak są chrześcijanami, to pewnie po to, żeby panować jedni nad drugimi, podczas, gdy całe przesłanie, przyjście Jezusa Chrystusa i Jego działanie pokazuje nam, że raczej po to, żeby służyć jedni drugim. Człowiek często szuka, aby jemu służono, podczas gdy Jezus mówi: Ja nie przyszedłem, abyście Mi służyli, tylko aby służyć wam. A więc znowuż pokazuje, że to wywyższenie, ta chwała polega na tym, że człowiek nie szuka, żeby ludzie mu służyli, tylko służy innym, i służy tym, co jest dobre, co jest miłe, co jest pożyteczne, naśladując Jezusa Chrystusa. A więc w gorliwości nie ustając płomienni duchem Panu służmy.

Jest to wielkie wezwanie dla nas, aby w ten sposób przyjąć chrześcijaństwo. Często ludzie myślą sobie inaczej o chrześcijaństwie, czują się wyżsi od innych. A chrześcijaństwo polega na tym, że jeśli ktoś służy Panu swemu, po ludzku, jeśli tam jest niewolnikiem jakiegoś pana, to niech mu służy z całym oddaniem jakby Chrystusowi służył. A więc znowuż charakter wewnętrzne postrzeganie swojego życia. Nie wygląda, że człowiek się wywyższa i myśli sobie, ten jest jakiś głupszy ode mnie, bo ja znam ewangelię, a on nie zna. Tylko pokazuje raczej jeśli ty znasz ewangelię, a ktoś nie zna, to służ mu tak, żeby on poznał tą

ewangelię, a więc nie wywyższaj się, nie myśl o sobie, że jesteś lepszym, to znaczy, że możesz się wywyższać nad kogoś, ale dziękuj Bogu, że coś takiego w tobie uczynił, co może pomóc komuś, aby uwierzyć w Boga, uwierzyć w Jezusa Chrystusa. I to jest przywilej sługi. Paweł nawet mówi, że biada mi gdybym tego nie czynił, a więc coś co było jemu nałożone już jako wielka odpowiedzialność też przed innymi.

Mamy świadomość, że chrześcijaństwo, to jest usługiwanie, to jest: jedni drugich brzemiona noście. Jest to, nie dokładajcie jedni drugim ciężarów, bo tak to by było, no to, ale jedni drugich brzemiona noście, to znaczy, tak żyjcie, żeby w Kościele było miejsce dla Pana wszędzie, żeby ludzie byli otwarci na działanie Chrystusa w nich.

W Psalmie 100 od 1 wiersza:

„Psalm dziękczynny. Wykrzykuj Panu, cała ziemio! Służcie Panu z radością, Przychodźcie przed oblicze jego z weselem! Wiedzcie, że Pan jest Bogiem! On nas uczynił i do niego należymy, Myśmy ludem jego i trzodą pastwiska jego. Wejdźcie w bramy jego z dziękczynieniem, W przedsionki jego z pieśnią chwały! Wysławiajcie go, błogosławcie imieniu jego! Albowiem dobry jest Pan; Na wieki trwa łaska jego, A wierność jego z pokolenia w pokolenie."

Słowo Boże nas poucza, abyśmy służyli Panu z radością, by nie służyć ze zwieszoną głową, z obciążeniem, z mniemaniem jakby to była kara, tylko z wdzięcznym sercem, że w ten sposób w ten sposób Bóg wychowuje Swoich synów i Swoje córki. W ten sposób Jezus żyjąc tu na ziemi służył i w tej służbie doszedł do pełnej doskonałości w posłuszeństwie, we wszystkich przeciwnościach okazał się doskonale wierny Swemu Ojcu i wszystko zostało wykonane dokładnie tak jak chciał Ojciec. I teraz my będąc sługami Pana, naszego Jezusa Chrystusa jak my naśladując Jego powinniśmy radować się, że możemy żyć w ten sposób jak Jezus czyniąc z upodobaniem Jego wolę, aby On mógł powiedzieć o nas: Oto sługa mój umiłowany. Abyśmy mogli doświadczyć właśnie, że sprawia nam to radość, że możemy czynić to, co czynił nasz Pan, co uczynił nam. Abyśmy Go naśladowali. I tutaj jest właśnie to uniżenie, że człowiek chce ale po swojemu, a nie we wszystkim, a tutaj okazuje się, że sługami mamy być we wszystkim, abyśmy zawsze mogli powiedzieć w każdej sprawie: Otom sługa użyte słowo nieużyteczny albo oto sługa nie zdolny do wykonania tego, lecz co mi dał Pan, tom uczynił, że ta zdolność wykonania tego zadania, nie istnieje w nas jako ludziach tylko Pan dał nam zdolność, abyśmy mogli to uczynić, abyśmy mogli po wszystkim powiedzieć: To nie moje zdolności, ani moje lepsze jakieś życie, to Pan uczynił to we mnie, że mogłem to uczynić. A więc oddajemy chwałę Temu, który uczynił to w nas, a nie przypisujemy sobie chwały jako byśmy sami z siebie mogli to uczynić. Dlatego radość sprawia nam to, że Pan napełnia nas Swoim Duchem i daje nam czynić to samo. I tu trzeba wielkiej swobody, wolności.

To co wczoraj mówiliśmy, trzeba być napełnionym Duchem Świętym, żeby doznawać tego, widzieć to, co jest naprawdę skarbem dla chrześcijaństwa. Wielu chrześcijan narzeka na skarby, a cieszy się ze swojej tragedii. Bo cieszy się, że może być wolnym czy wolną czyniąc to, co się podoba, zamiast smucić się, bo to jest właśnie tragedia, kiedy sługa nie wypełnia tego, co chce Pan tylko czyni to, co chce sam wiedząc, że Panu to się w ogóle nie podoba. A więc nie ma się z czego cieszyć, ale radością jest to gdy można czynić to, co chce Pan i to jest chwała. Chwała Panu za to, że On to nam przyniósł tutaj na ziemię.

A więc służmy z radością, że dane nam jest służyć w takiej sprawie. To jest łamanie hardości, to jest łamanie starego człowieka. To jest powodowanie, że rozumiemy, że to jest na ziemi najlepsza szkoła, żebyśmy byli uniżonego ducha, posłusznego Bogu, wiernego Bogu, żeby w tych doświadczeniach okazało się, że rozumiemy, że tu na ziemi musimy przejść ogień, musimy przejść ten ogień, żeby wypalona z nas została hardość, wysokie mniemanie o sobie, myślenie, że jesteśmy mądrzejsi od innych, czy cokolwiek innego. Pozostało to: Panie sługa niezdolny do tego, co tak wspaniałe jest, ale Ty uczyniłeś mnie zdolnym, czy zdolną, że mogę się uniżyć i mogę to zrobić. I chwała Bogu za to, chwała Panu naszemu za to. Gdy uczynimy to, to jest dla nas wielkim szczęściem, że mogliśmy uczynić to, co jest miłe Bogu i dlatego Bożym sługom sprawiało to właśnie zadowolenie, że mogli uczynić to w ten sposób jak czyni Pan, a nie jak czyni ktoś kto jest zmuszony do czegoś. Nie podoba się to, co czyni a no, bo pod karą, czy pod czymś. Że to jest dla nas czymś drogocennym gdy doznajemy, że jesteśmy uwolnieni od wysokiego mniemania, od przypisywania sobie jakiejś chwały czy czegokolwiek.

W Księdze Jozuego w 24 rozdziale, to nie jest tak do osiągnięcia, my sami wiemy, jak to jest, jak szybko człowiek się zniechęca, bo to łatwiej jest się zniechęcić i zostawić to i mówiąc: Inni nie robią tego, a ja będę się tu umartwiać, a inni sobie chodzą, śmieją się zadowoleni i robią głupoty, a ja będę się umartwiać i znosić to. Ale lepiej się umartwiać i znosić to niż chodzić i śmiać się i wyglądałoby, że jest się szczęśliwym człowiekiem, kiedy się nie służy, kiedy nie ma zgniatania, nie ma wygrzewania, wypalania, nic się nie dzieje i człowiek jest zadowolony, bo to się nie dzieje, bo nie musi uniżać się, bo może chodzić ze swoją podniesioną głową i wydaje się, że jest fajnym chrześcijaninem, czy chrześcijanką. Tak Bóg nie kształci Swoje dzieci. Kogo miłuje, tego karci, smaga, ćwiczy jak syna. A więc to jest ważne dla nas.

I 24 rozdział 14 wiersz:

„Oddajcie tedy Panu zbożną cześć i służcie mu szczerze i wiernie: usuńcie bogów, którym służyli wasi ojcowie za Rzeką i w Egipcie, a służcie Panu. (15) A jeśliby się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie, gdy byli za Rzeką, czy też bogom amorejskim, w których ziemi teraz mieszkacie. Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu."

I tyle i koniec, Jozue mówi: Co wy wybierzecie, to za to odpowiecie, lecz ja i mój dom my już wybraliśmy, służyć będziemy Panu. No i służył Panu, i chwała Bogu za to. Wiele dobrych rzeczy mogło się wydarzyć, widzimy jak skromnie rósł przy Mojżeszu i Pan go wywyższył, Jozuego. A więc szczerze, wiernie, pośród różnych przeciwności.

Wiecie, to jest naprawdę nam potrzebne, my nawet nie zdajemy sobie sprawy, że ta dziecięca hardość, te dziecięce „nie", ono tkwi w człowieku do śmierci i człowiek jeszcze umierając jest w stanie powiedzieć: Nie, nie ugnę się, nie uniżę się, nie przyjmę. Jeśli to nie zostanie ukrzyżowane, a potem wypalone w doświadczeniach, to ono pozostanie do końca i człowiek będzie umieć w tej hardości powiedzieć Panu: Nie. A to jest dla nas wtedy czymś bardzo złym, kiedy my się może na tyle czuć silni, że możemy powiedzieć Panu: Nie, a wrogowi: Tak na przykład, bo wrogowi jest łatwiej służyć, bo to jest po linii ciała i wtedy pasuje to, żeby no tak zrobić czy tak zrobić. Diabeł też mówi: Postaw się, pokaż im, stać cię na to przecież. Ale to jest jakby przedłużenie pracy, powiedzenie: Panie, zastosuj silniejsze środki wobec mnie, bo moja hardość jeszcze dzisiaj bardziej wzrosła, moja upartość jeszcze umocniła się, jeszcze więcej się obwarowała i potrzebuję większej siły, żeby ją zniszczyć po prostu. A więc lepiej poddawać się i znosić te

przeciwności.

Widzimy tego, na przykład Pawła jak był faryzeuszem, zasobnym, mógł być na dobrej pozycji, ludzie by z szacunkiem zachowywali się wobec niego, a tu jest zupełnie co innego, jest oskarżany, ścigany, chcą go zabić, jest jakby wyrzutkiem społecznym. Mówi, że traktowani są jak śmiecie, jak omieciny tego świata. A on w tym znajduje swoje szczęście i zadowolenie, że nie musi szukać już chwały ludzkiej, bo ma chwałę Chrystusa, a chwałą Chrystusa jest ta służba. To jest ten czas ziemski, to jest uniżanie się, poddawanie się temu, co się dzieje i to jest naprawdę dla nas jest wielka potrzeba, aby w tym wygrać. Nie raz nasze ciało próbuje jak wąż podnieść głowę i wtedy ten krzyż pomaga, żeby zdeptać temu wężowi głowę i żeby to nie ciało ale Duch, aby prowadził nas, Duch sługi, Duch służebnicy.

A więc służmy szczerze i wiernie, to potężne słowa, ale gdy my zdajemy sobie sprawę co to znaczy w codzienności, to jest naprawdę, to jest potężna praca nad nami.

1 Sam. 12 rozdział 20 wiersz:

„I odpowiedział Samuel ludowi: Nie bójcie się: Wprawdzie popełniliście wszystko to zło, lecz przynajmniej nie odstępujcie od Pana, a służcie Panu z całego swego serca."

i 24 wiersz:

„Tylko bójcie się Pana i służcie mu wiernie z całego swego serca, widząc, jak wielkich rzeczy dokonał z wami."

Z jednej strony, nie bójcie się, a więc nie uciekajcie, zostańcie, ale bójcie się Boga, aby czynić to, co jest Jemu miłe. Czyńcie to, a Pan będzie z wami. A więc wiernie, całego swego serca. Czy my jesteśmy gotowi właśnie w tym ogniu rosnąć, rozwijać się. Wiemy, że na początku gdy człowiek się nawraca, to jest jak ktoś tak bardzo świadomy tego, że jaka łaska mnie spotyka i człowiek tak łatwo przyjmuje to, pomówienia, oskarżenia, groźby różne, różne rzeczy i doznaje, że nie ma gniewu, nie ma złości, nie ma niechęci, nie ma złorzeczenia, jest po prostu świadomość takiego jakiegoś, że człowiek to znosi, że przechodzi przez to. I tak trzeba jeszcze dalej, im dłużej tym człowiek powinien być bardziej świadomy gdzie jest zwycięstwo. Zwycięstwo nie jest w oddaniu złem za zło, zwycięstwo jest w pokonaniu zła dobrem. A to jest większa cena, łatwiej jest oddać niż znieść przeciwność. Tu nie chodzi o to, że pozwalamy ludziom co tylko chcą robić, bo jest też i napomnienie, i wskazanie, a nawet i wykluczenie ze zboru. Ale to jest to, że ci ludzie nie mogą wywołać reakcji podobnej do tej w jakiej ktoś postępuje, żeby grzech wywołał w drugim człowieku też reakcje grzechu. Musi być to reakcja czysta, że odpowiedzią nie może być też grzech, złość, złośliwość, czy chęć zemsty. Często diabeł nawet pcha człowiekowi możliwość zemsty w danym momencie, a człowiek to odrzuci.

1 Sam. 7 rozdział 3 wiersz:

„I rzekł Samuel do całego Izraela, mówiąc: Jeżeli chcecie z całego serca nawrócić się do Pana, usuńcie obcych bogów spośród siebie oraz Asztarty i zwróćcie wasze serca do Pana, i służcie wyłącznie jemu, a wybawi was z ręki Filistyńczyków."

I teraz można powiedzieć, jakie to jest cenne, kiedy my służymy Bogu, wtedy lekcja ewangelii, lekcja Nowego i Starego Testamentu jest dla nas taką lekcją drogocenną. My się uczymy w tej służbie, uczymy się woli Bożej, poznajemy tą wolę Bożą, ale jeśli mamy rozbieżne służby i służymy raz Panu, a potem służymy swemu ciału, albo służymy tam jakimś innym dumnym ludziom, ich dumie, no to wtedy zaczynamy gubić, te wartości się mieszają między sobą, ale gdy służymy tylko Panu i ta wartość Słowa Bożego nas przenika, wtedy coraz łatwiej jest człowiekowi służyć według tej prawdy. Ta prawda wyswobadza człowieka.

Im mniej zamieszania wprowadzamy przez odstępstwo od Słowa Bożego, tym łatwiej nam będzie uniżyć się zgodnie z Słowem Bożym do tej pracy, do której wezwał nas Pan. Wtedy mamy w głowie to wszystko, czy w sercu dobrze poskładane, bo nie ma raz tak, raz tak, raz tak, nie ma tak. Jest cały czas dla Pana, dla Niego żyjemy, dla Niego umieramy, Pańscy jesteśmy.

W 2 Księdze Kronik 30 rozdział 8 wiersz:

„Nie usztywniajcie teraz waszych karków, jak wasi ojcowie, podajcie rękę Panu i przybądźcie do jego świętego przybytku, który na wieki poświęcił, i służcie Panu, waszemu Bogu, a wtedy odwróci On od was żar swego gniewu."

To jest przywołanie, aby powrócić do służby w świątyni, aby ci, którzy mają służyć, aby wrócili, aby też ludzie chcieli się przygotować i aby mogła odbyć się Pascha w Izraelu. Król wzywa wszystkich i mówi: Przyjdźcie i służcie Panu waszemu w ten sposób, aby On odwrócił od was żar swojego gniewu, aby okazał to, że widzi, że człowiek ukorzył się, że człowiek się poddał. To jest tak jak pokuta, kiedy człowiek przyznaje się i mówi: Boże, przebacz mi, pomóż mi. I wtedy Bóg podnosi i mówi: Dobrze, to rób to, co Ja ci mówię, w czym Ja mam upodobanie.

Ew. Jana 12 rozdział i znane nam też miejsce od 24 wiersza:

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli ziarnko pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje.„

I to jest dla nas piękne, bo my widzimy to, widzimy sens w tym, że jeśli obumrze, to obfity owoc wydaje.

My widzimy w tym, no to jest wartość, bo przecież po to to robimy, sadzimy, oczekujemy plonów, a więc oczekujemy, że tak się stanie z tym ziarnem siewnym, że w ten sposób właśnie to nastąpi, obumierając pozwoli, żeby pojawiło się więcej. A więc jeżeli my umieramy dla pychy ludzkiej, dla dumy, dla arogancji, dla szukania swego, dla chwały swego imienia, dla wszystkich tych rzeczy, wtedy pojawia się w nas to co jest drogocenne i wtedy może być owoc wydany, wtedy ludzie mogą rozeznać, że nie żyjemy już my, lecz żyje w nas Chrystus i to jest drogocenne, to jest tak bardzo potrzebne. Dlatego wróg właśnie z tym walczy, żeby w chrześcijanach nie było widać Chrystusa, żeby nie widać było śmierci krzyżowej i zmartwychwstania, żeby było widać ludzi, którzy coś robią, ale widać nadal to ludzi z ich pomysłami, z ich oczekiwaniami, że pójdą przecież do nieba, a więc nie ma znaczenia jak żyją ale przecież pójdą do nieba.

„Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu. Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój."

I w tej służbie my naprawdę myślimy sobie, że Jezus jest taki pobłażliwy, że Jezus jest taki miły. Ale kiedy spotykamy wypowiedzi Jezusa, na przykład, do tego młodzieńca bogatego, który chciał być doskonały, aby żywot wieczny mieć, Jezus mu daje taką odpowiedź, no to sobie myślimy: no, to nie jest tak sobie, że mogę sobie przyjść i wziąć. Jezus stawia warunki i to silne warunki stawia, żeby człowiek doznał złamania, żeby człowiek doznał, że on nie wyświadcza łaski Panu, tylko Pan okazuje łaskę, że przyjmuje do Swojej służby tego człowieka, bo człowiek jest uniżony, jest gotowy. Kiedy ktoś mówi: Pójdę za Tobą, Panie, a Pan mówi: Ale Ja nie mam gdzie głowy skłonić, ty chcesz pójść za Mną, myśląc o awansie, a ty pomyśl o tym, że ty też nie będziesz może miał gdzie głowę skłonić. Czy w ten sposób myślisz, że chcesz pójść za Mną? No, widzieli cuda, znaki, widzieli jak Pan uzdrawiał, a wiec no, tak, Panie, pójdę za Tobą. A Jezus pokazuje służbę i mówi: Czy chcesz pójść za Mną? Zostaw umarłych umarłym, a ty idź za Mną. Czy chcesz pójść za Mną w ten sposób? No, człowiek wtedy nie myśli, że to tak ma być, że to w uniżeniu, tylko myśli sobie: o, demony wypędzał, ludzi uzdrawiał, to ludzie by mnie postrzegali, chętnie by mnie w domach widzieli u sienie, no, przecież ilu choruje. A tutaj Pan pokazuje, ale tu jest krzyż, tu jest coś innego, tu są wrogowie, przeciwstawiają się, złorzeczą, gotowi są skrzywdzić. A więc czy jesteś na to gotowy czy gotowa?

List do Kolosan 3 rozdział, To jest mocne wezwanie i dlatego Jezus też w taki sposób mówi do tych, którzy uwierzyli w Niego. Bo człowiek raczej nie łączy tego z chrześcijaństwem, tylko łączy uniesienia, zadowolenia, fajne życie, Pan będzie troszczył się, jak bym chory był, to zaraz uzdrowi mnie. Takich fajne rzeczy się spodziewam, a nie spodziewa się, uniżenia, doprowadzenia człowieka do stanu, w którym nie liczy się już imię tego człowieka, liczy się imię Chrystusa, aby ono hańby nie doznało, aby nie było zawstydzenia, że człowiekowi jest łatwiej czynić samowolkę niż czynić wolę Bożą, wolę Ojca. I tutaj w tym 3 rozdziale Listu do Kolosan 23 i 24 wiersz:

„Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi, wiedząc, że od Pana otrzymacie jako zapłatę dziedzictwo, gdyż Chrystusowi Panu służycie."

Myśmy nie raz tego doświadczali, gdy my trwamy w tym i robimy to dla Pana, jesteśmy szczęśliwi, zadowoleni, to sami ludzie przychodzą i mówią: Jak ty tak możesz, zobacz ten człowiek wykorzystuje cię, ten człowiek sobie bawi się tobą i ty tak postępujesz? Weź mu się przeciwstaw, weź pokaż, że możesz postąpić inaczej. Doświadczałem to nie raz w pracy, jak ludzie mówili, bo często się robiło z kimś kto w rzeczywistości wykorzystuje czy pokazuje swoje, że może tak czy inaczej postąpić. Ludzie to widzieli, ludzie widzą takie coś i też mówili: Jak pan może w ten sposób, niech pan zrobi coś, przecież on pana tak wykorzystuje. I właśnie to jest to, że przychodzą i mówią: Widzimy, nie może tak być, to jest niesprawiedliwe. A Chrystus pokazuje zupełnie inaczej: służ dalej, czyń dalej to, co z chęcią otwartego serca, nie patrz co ludzie z tego wezmą, popatrz, że ty służysz Jezusowi. I masz szczęście, zadowolenie, nie uderza to w ciebie, to w ludzi w tym świecie uderza, że to jest niesprawiedliwe, że ten ktoś bierze więcej pieniędzy od ciebie, a prawie nie robi, a ty robisz prawie wszystko i ty dostajesz mniej. I nie raz ludzie myśleli, żeby mi zapłacić, a nie dać temu drugiemu pieniędzy. A więc ludzie mają poczucie takiej sprawiedliwości i po ludzku powiedziałbyś: Ludzie wy jesteście naprawdę dobrzy, bo wy jesteście w stanie to rozeznać. Ale nie są w stanie rozeznać krzyża, nie są w stanie rozeznać uniżenia i wtedy prowokują cię, bo jeśli dopuścisz to do siebie, to się rozpocznie sprawiedliwość ludzka: no, tak no, jak, to trzeba coś zrobić z tym, koniecznie zrobić. A jeśli wytrzymasz, to wtedy patrzysz jak Pan czyni coś, co jest piękniejsze, dużo piękniejsze. Lepiej wytrwać w tym ogniu, nie odpowiedzieć sposobem ludzkim, chociaż ciało może się burzyć, może nie raz, ale ukrzyżować to i niech Pan odpowie, niech Pan czyni Swoje dzieło.

„Wiedząc, że od Pana otrzymacie jako zapłatę dziedzictwo, gdyż Chrystusowi Panu służycie."

Dziedzictwo, to jest coś wielkiego. Tutaj można dostać to, że coś ludzie może, a tutaj u Pana, lepiej u Pana, to jest o wiele wspanialsze, gdy przyjdzie i powie: Sługo dobry, wierny, wejdź do radości Pana swego. To jest o wiele więcej warte niż wszystkie inne tutaj rzeczy. A więc być sługami. Często apostołowie mówili: Słudzy Chrystusa.

2 list do Tymoteusza, 4 rozdział 5 wiersz:

„Ale ty bądź czujny (lub trzeźwy) *we wszystkim, cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją."*

Wielu będzie się odwracać, wielu będzie uważać: a co tam będziemy się Tymoteusza słuchać, są lepsi. A Paweł mówi:

„Ale ty bądź czujny we wszystkim, cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją."

Nie zmieniaj tego, czyń to, co Pan ci kazał bez względu na to czy będą cię słuchać czy nie, to i tak usłyszą co mówisz i to będzie pracowało w nich. A więc ty pozostań wierny Panu, choćby nawet się okazało, że wielu się odwróciło, ty pozostań wierny, gdyż służysz Panu, a nie służysz ciału. Nie dla ciała służysz, lecz dla Pana służysz, nie musisz schodzić z ciałem w zło, kiedy Pan cię postawił, żeby świecić w ciemnościach prawdą ewangelii, służbą godną naśladowania Jezusa Chrystusa.

Też w 1 liście do Tymoteusza, 3 rozdział i 13 wiersz:

„Bo ci, którzy dobrze służbę pełnili, zyskują sobie wysokie stanowisko i prawo występowania w sprawie wiary, która jest w Chrystusie Jezusie."

W brytyjce jest "prawo", ale to jest słowo "śmiałość", a nie "prawo".

„Bo ci, którzy dobrze służbę pełnili zyskują sobie wysokie stanowisko i śmiałość występowania w sprawie wiary, która jest w Chrystusie Jezusie."

To jest tak cenne, dobrze służbę pełnili, a więc okazali się wiernymi pośród wielu różnych wydarzeń, na które napotkali. I to jest ważne, wierność, pozostanie do końca wiernym, wierną. Niech Bóg tak właśnie czyni w nas.

2 list do Koryntian, 3 rozdział. Widzimy więc, że służba już od samego początku jest uwidoczniona w Słowie Bożym i jak Bóg patrzy na tą służbę. Abel złożył lepszą ofiarę, milszą Bogu ofiarę, a więc to była też służba według tego, co Bogu jest miłe i stąd Kain się tak obraził na Abla, bo Bóg wejrzał na ofiarę Abla, bo ona była zgodna z dalszym działaniem, że będzie złożona ofiara żywa, nie z jakiś tam rolnych produktów. I tutaj 2 list do Koryntian, 3 rozdział 17 wiersz i dalej:

„A Pan jest Duchem; gdzie zaś Duch Pański, tam wolność. My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem. Dlatego, mając tę służbę, która nam została poruczona z miłosierdzia, nie upadamy na duchu, lecz wyrzekliśmy się tego, co ludzie wstydliwie ukrywają, i nie postępujemy przebiegle ani nie fałszujemy Słowa Bożego, ale przez składanie dowodu prawdy polecamy siebie samych sumieniu wszystkich ludzi przed Bogiem."

I to jest właśnie bardzo ważne, aby być zawsze tymi, którzy służą, stoją w prawdzie i żyją właśnie w tym kierunku, aby prawda nie została zniekształcona, aby było głoszone prawdziwe Słowo Boże i aby ono mogło do ludzi docierać, i uzmysławiać ludziom, co jest miłe Bogu, a co nie jest miłe Bogu. I tutaj mamy

mnóstwo miejsc, gdzie jest opisane to też, jak apostoł Paweł mówi o sobie, o swojej służbie: widzieliście mnie w tej służbie, widzieliście jak służyłem, widzieliście w jak czysty sposób. A więc, apostoł pokazuje, że ta służba jest dla niego czymś drogocennym, czymś ważnym, że on nie poczytuje sobie, że został ukarany za to, że walczył z chrześcijanami, tylko on uznaje sobie to za przywilej, za łaskę, że Bóg dał mu taką służbę i takie posłanie. I on zawsze chwalił Boga za to i wdzięczny był Jezusowi, mimo cierpień, mimo przeciwności zawsze wyznawał, że chwali Boga za tą łaskę, którą mu okazał, że on będąc tym wrogiem został napomniany i została mu dana posługa, aby szedł i cierpiał dla imienia Jezusa Chrystusa głosząc prawdę ewangelii. A więc w wielu miejscach pisze też tak o sobie apostoł Paweł.

W Liście do Rzymian w 6 rozdziale i 22 wiersz:

„Teraz zaś, wyzwoleni od grzechu, a oddani w służbę Bogu, macie pożytek w poświęceniu, a za cel żywot wieczny."

Wyzwoleni od grzechu. A w 19 wierszu czytamy:

„Po ludzku mówię przez wzgląd na słabość waszego ciała. Jak bowiem oddawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości ku popełnianiu nieprawości, tak teraz oddawajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu."

A więc mamy, jak wcześniej mogliśmy służyć złemu, tak teraz służmy dobremu i cieszmy się z tego. Wtedy mogliśmy mieć jako nagrodę, że jacyś koledzy czy znajomi powiedzieli: No, ty to jesteś bystry człowieczek, jak to fajnie ukradłeś i nikt nawet tego nie zobaczył, czy ukradłaś, czy jak okłamałeś, czy okłamałaś, o, zobacz jaki jesteś. A teraz zupełnie co innego, kiedy Pan patrząc na nas, mówi, że okazałeś się wierny, okazałaś się wierną, nie wszedłeś w to zło, nie weszłaś, wytrwałeś, wytrwałaś. A więc Pan pokazuje, że to, co On nas uczy, gdy to w nas trwa, to właśnie, czyni nas godnymi tego, aby dalej mógł Pan napełniać nas dalszymi postępami w tej służbie.

W Liście do Hebrajczyków, w 9 rozdziale, mamy to jakim sposobem mogliśmy trafić w tą służbę, 14 wiesz:

„O ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu."

Krew Jezusa oczyszcza nasze sumienie od martwych uczynków. Krew Jezusa oczyszcza, usuwa z nas szukanie swego. I dopóki człowiek nie posłucha czegoś kłamliwego, czy nie zgodzi się z jakimś fałszywym nauczaniem, że ludzie mogą żyć po swojemu, chrześcijanie, a będzie pilnować się tego, co Bóg uczynił w człowieku, to będzie to czyste działanie, będzie to szukanie dobra a nie złego, będzie to czysty sposób

patrzenia na ludzi i gotowość do dalszej służby z wdzięcznym sercem należąc do Boga. Bo wtedy w sercu człowieka nie ma brudu. W sumieniu nie ma brudu, jest czyste sumienie, nie ma podstępu, nie ma rozglądania się czy inni też tak czynią. Człowiek jest zadowolony, że może czynić dobro i czyni je. Nie jest uzależniony od tego czy inni je czynią, bo jeśli ktoś ma zepsute sumienie i nadal jest grzesznikiem w swoim własnym myśleniu i działaniu, no to będzie czynić grzechy. Ale jeśli człowiek został oczyszczony i nie jest grzesznikiem w myśleniu i działaniu, bo ma czyste myśli i czyste działania, to niech tak pozostanie, bo to jest zwycięstwo, to jest przeznaczenie nas do służby dla Boga, kiedy my możemy w ten czysty sposób służyć Bogu. A więc to jest drogocenne, Jezus tak służył czysto, nigdy nie był zabrudzony jakimkolwiek grzechem. On nigdy nie popełnił grzechu, on wziął nasze grzechy na Siebie, abyśmy wraz z Nim umarłszy mogli żyć dla sprawiedliwości, nie dla grzechu. O On daje nam czysty sposób myślenia. To jest właśnie to, co trzeba pilnować, żeby nie dać sobie skazić tego przez jakieś fałszywe opowiadania, fałszywe mówienie o tym, jak żyją chrześcijanie na ziemi. Chrześcijanie są oczyszczeni, uwolnieni od złego myślenia, od złego działania poprzez krew Chrystusa.

Jeżeli widzimy, że coś jest nie do końca, to znaczy, że krew Jezusa nie oczyściła, nie przyjął człowiek oczyszczenia w sposób taki, jak mówi Pan. I wtedy człowiek ma nadal gdzieś brud w myśleniu, a to oczyszcza krew Chrystusa. Jeżeli ona oczyszcza od wszelkiego martwego uczynku, no to znaczy, że martwe to jest grzeszne. Tak jak tu w 10 rozdziale, w 2 wierszu jest napisane:

„Bo czyż nie zaprzestanoby ich składać(tych ofiar), gdyby ci, co je składają, nie mieli już żadnej świadomości(czy sumienia) grzechów, gdy raz zostali oczyszczeni?”

I my wiemy jak to wygląda. Jeżeli człowiek przyjął tą świętą prawdę i ta prawda wykonała tą pracę, krew Jezusa oczyściła, to człowiek raptem doświadcza, że nie myśli źle, nie myśli coś złego zrobić, zupełnie nie ma takiego pomysłu. Jest pomysł wdzięczności, radości, znoszenia przeciwności, uniżania się, nie ma ochoty na to, żeby się wywyższać, szukać swego. Człowiek jest inny, staje się inny, bo uwolniony został od takiego sposobu myślenia. Ale kiedy człowiek nie przyjmuje tej prawdy, albo nie widzi tej prawdy, a wmówiono mu, że no to tak, krew Jezusa tak, ale ty jesteś grzesznikiem i będziesz grzesznikiem, aż do samej śmierci i masz myśleć jak grzesznik, i dziękuj Bogu, że mniej robisz już zła niż robiłeś wcześniej. To nie na tym polega ta sprawa, nie mniej zła, lecz całkiem ma człowiek przestać czynić zło. Po to umarł Jezus, żeby nas uwolnić z niewoli czynienia zła, a nie że jak palacz pali mniej, narkoman bierze mniej, przeklinający przeklina mniej, mordujący morduje mniej, złodziej kradnie mniej i już jest lepszy. No to byśmy powiedzieli, to nie jest to. Ale kiedy przestanie złodziej kraść, bandyta mordować, kłamca kłamać, przeklinający przeklinać, to widzimy, że coś się stało, że z człowieka coś zostało usunięte. A potem jak widzisz, że ten człowiek zamiast kraść, innym pomaga, że zamiast mordować służy innym, no to widzisz, że stała się zmiana w tym człowieku. I to jest właśnie to, co uczynił Chrystus w nas: uwolnił nas od tej natury, która powodowała w nas właśnie takie postępowania. Ale jeśli ta krew nie zostaje przyjęta tak jak ona ma moc oczyszczać no to wtedy człowiek zostaje ze swoim. Kiedy przyjmiesz to i uwierzysz temu, bo ta ofiara, jak jest napisane w Liście do Rzymian, skuteczna jest przez wiarę, to ta krew wykona to. Ona ma nadal moc oczyszczać. Bo jeśli przychodzi grzesznik i prosi: Boże, przebacz mi, to przez tą krew oczyszczenie przychodzi do człowieka i człowiek może powiedzieć: Czysty jestem, bo ta krew mnie oczyściła. Jeżeli oczyszcza teraz, to oczyściła nas wtedy z tych wszystkich grzechów. Jeżeli więc Jezus wstawia się ze Swoją krwią za nami, to właśnie po to, jeżeli byśmy zgrzeszyli, zdarzyło nam się, to wtedy ta krew dalej oczyszcza.

Sługa musi mieć czysty sposób pojmowania, patrzenia, bo tego potrzebuje, nie może myśleć jak tam ukraść coś temu panu, któremu służy, bo to by się przydało i tamto by się przydało. Musi być wolny. Wszystko jest dla niego czyste i dlatego nie pożąda tego, co nie jest jego i nie ma potrzeby tego nawet. Wtedy jest to prawidłowe, a jeśli już przychodzą pokusy, żeby coś, to już się zaczyna rozchwianie. Jeżeli człowiek za tym pójdzie, to a tu coś uszczknie, tam coś uszczknie, już powoli tam i tam. I co? I stara natura znowu coś może poskrobać w tych swoich sprawach i poczuć się, że no jednak sobie można poradzić tutaj. Lepiej radzić sobie tak jak Pan daje, wtedy jest to lepsze.

I 13 rozdział Listu do Hebrajczyków 20 i 21 wiersz:

„A Bóg pokoju, który przez krew przymierza wiecznego wywiódł spośród umarłych wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech was wyposaży we wszystko dobre, abyście spełnili wolę jego, sprawując w nas to, co miłe jest w oczach jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen."

A więc kończy ten list apostoł właśnie pokazując, że przez moc tej krwi, przez życie Jezusa w nas my możemy czynić teraz dobro, nie szukamy złego, nie myślimy o złym. Jeśli dopuścimy to do siebie, zwątpienie czy niepewność, to wtedy wróg będzie podsyłać i wtedy będzie tak się działo. Ale jeśli prawdziwie stoimy w oczyszczeniu, nasz umysł jest czysty, sumienie jest czyste, usta są czyste, serce czyste, z tego czystego serca mówimy. To jest stan sługi, służebnicy, którzy mogą swobodnie służyć w każdym miejscu, gdzie Bóg ich pośle, bo oni już nie są pożądliwi, nie są złośliwi, po prostu są czyści. A więc gdziekolwiek by służyli, wykonają tą służbę dla Pana, dla Jego chwały i mogą powiedzieć: Gdyby Pan nie uczynił tego, nie oczyścił mnie Swoją krwią, nigdy nie byłbym w stanie wykonać tej służby w taki sposób, zawsze znalazłbym coś, co by dla mnie mogło być, albo ludzkie: ja ci teraz zrobiłem dobro, ty mi też później wyświadcz dobro. Albo cokolwiek, żeby sobie to przypisać, w jakikolwiek sposób. A tak nie ma być, cośmy uczynili, dla Pana uczyniliśmy, Pańscy jesteśmy.

W 1 Liście Piotra w 2 rozdziale 15 wiersz i dalej:

„Albowiem taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc, zamykali usta niewiedzy ludzi głupich,"

A więc we wszystkim abyśmy się okazali jako słudzy, jako ci, którzy służą Bogu. Niech Bóg napełnia nas tym, żeby to dla nas było czymś drogocennym, czymś ważnym. Po to Pan mnie oczyścił, po to Pan umarł za moje te złe życie, żebym mógł prowadzić nowe życie, żeby to było, żeby to nie traktować jako coś coś: no, może ktoś tam może tak i żyje, ale większość nie ma jak, nie ma jak żyć. Nie, każdy, który uwierzył ma dostęp do wszystkiego, co jest w Chrystusie Jezusie, aby takie życie prowadzić, by być sługą czy służebnicą tego jednego Pana i służyć w tym, co miłe jest Bogu i co miłe jest też ludziom, bo wtedy taki człowiek nie jest zagrożeniem, chociaż może być nienawidzony i chętnie ludzie by go wykluczyli dlatego, że czyni dobro, które diabłu przeszkadza i świeci blaskiem Chrystusa wśród tych ciemności.

I jeszcze w Liście do Efezjan 6 rozdział i 6 wiersz:

„Nie pełniąc służby dla oka, jakobyście chcieli ludziom się przypodobać, lecz jako słudzy Chrystusowi, którzy pełnią wolę Bożą z całej duszy, służąc dobrą wolą jako Panu, a nie ludziom,”

I to jest piękne, czyńmy to z mocy Boga przyjmijmy to, że Pan właśnie po to za nas umarł chciejmy tego, myślmy o tym w ten sposób i Pan stoi za tym, aby tak mogło się też to dziać, aby piękne rzeczy się działy, aby ludzie Chrystusa, słudzy Chrystusa coraz bardziej dorastali do wymiarów Chrystusowych. To jest drogocenne.

Pamiętamy też jak w Księdze Malachiasza jest to napisane, że niektórzy mówili, a może otwórzmy, że próżna to rzecz służyć Bogu. 3 rozdział, od 13 wiersza:

„Zuchwałe są wasze słowa przeciwko mnie - mówi Pan - a wy mówicie: Cóż to takiego mówiliśmy przeciwko tobie? Mówiliście tak: Próżna to rzecz służyć Bogu! I jaki pożytek z tego, że przestrzegamy jego przykazań i że chodzimy w pokutnej szacie przed Panem Zastępów? My uważamy raczej zuchwałych za szczęśliwych, gdyż powodzi im się dobrze, chociaż bezbożnie postępują, a nawet kuszenie Boga uchodzi im bezkarnie. Tak to mówili między sobą ci, którzy boją się Pana, a Pan uważał i słyszał to. I tak została spisana przed nim księga pamiątkowa dla tych, którzy boją się Pana i czczą jego imię. Będą moją własnością - mówi Pan Zastępów - w dniu, który Ja przygotowuję, i oszczędzę ich, jak ktoś oszczędza swojego syna, który mu służy. Wtedy znowu dostrzeżecie różnicę między sprawiedliwym a bezbożnym, między tym, kto Bogu służy, a tym, kto mu nie służy.”

Kiedy przyjdzie czas rozsądzenia, kiedy Pan Jezus przyjdzie i wtedy okaże się, że ci, którzy Jemu służyli usłyszą te wspaniałe słowa: Wejdź do radości Pana swego. Ale ci, którzy nie służyli usłyszą inne słowa: Idź precz. A więc jak ważne jest to, żeby nie tyle patrzeć czy ludzie są zadowoleni, szczęśliwi, czy jacy, tylko patrzeć czy oni służą, czy oni są uniżonego ducha, czy oni są uniżonego serca, czy oni mają w sercu właśnie, żeby służyć innym. Czy oni są gotowi w tym duchowym wymiarze, czy może nawet i fizycznym umywać nogi innym, aby życzyć im powodzenia, aby im powiodło się, aby wygrali. A więc to jest coś bardzo ważnego.

W Ew. Marka 10 rozdział 43 i 44 wiersz:

„Lecz nie tak ma być między wami, ale ktokolwiek by chciał być między wami wielki, niech będzie sługą waszym. I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą wszystkich.”

I teraz Pan Jezus podaje tutaj Siebie:

„Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służyć i oddać swe życie na okup za wielu."

A więc Jezus pokazuje tu, że w tej służbie zmierzasz właśnie ku temu, kiedy twoje życie jest położone ku uratowaniu innych. Wtedy to jest prawidłowe, a im bardziej chcesz być bliżej, tym bardziej będziesz uniżonym. A jeśli ktoś by chciał z przodu być tak jak Pan, niech służy wszystkim, niech będzie uniżony wobec wszystkich. A więc jak to jest drogocenne, że w tej służbie nie widzimy o gloryfikacji, chodzenia w pięknych szatach, ludzie podziwiają, zadowoleni sadzają gdzieś tam. Raczej oskarżają, obmawiają, złorzeczą, fałszywe świadectwa wymyślają. Takie rzeczy raczej przeciwko tym, którzy służą Bożej sprawie.

1 Piotra 4 rozdział 10 wiersz:

„Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej. Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże. Jeśli kto usługuje, niech czyni to z mocą, której udziela Bóg, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jego jest chwała i moc na wieki wieków. Amen."

A więc widzimy tu, że w tej służbie, w tym powołaniu chrześcijańskim jest chwała, jest wieczność, jest społeczność z Bogiem przez oczyszczenie krwią Jezusa i jest sprawdzian, doświadczenie, próba czy my będziemy chcieli tutaj być uniżonego ducha, uniżonego serca. Czy będziemy chcieli znieść przeciwności, aby okazać się uczniami Chrystusa Jezusa. Bo skoro o Nim złe rzeczy mówiono niesprawiedliwie, to i o nas będą mówić złe rzeczy. Ale On nie zaprzestał Swojej służby z tego powodu, powiedział: Skoro o Mnie powiedzieli, że ma Belzebuba z sobie, to i o uczniach będą też mówić, o domownikach to samo. Ale dalej mamy służyć, bo Pan wykonał zadanie i dzięki temu dzisiaj jesteśmy tutaj, dzięki temu mówimy o tym, dzięki temu rozumiemy, że poświęceni, ofiarowani jako żywa ofiara Bogu, to znaczy przeznaczeni do służby, przeznaczeni do uniżenia, aby służyć sobie nawzajem. Nie do chodzenia, apostołowie mogliby chodzić w chwale, przecież będą sądzić, a jednakże widzimy ile znieśli cierpień, ile przeciwności i wygrali w tym wszystkim i mówili innym też o tym, że skoro Pan cierpiał, to przecież i my idąc za Nim wchodzimy w cierpienia Chrystusowe.

Jeszcze tylko z Listu do Kolosan 1 rozdział od 10 wiersza:

„Abyście postępowali w sposób godny Pana ku zupełnemu jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznawaniu Boga, utwierdzeni wszelką mocą według potęgi chwały jego ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości, z radością dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów."

Ten, który uczynił nas zdolnymi do uczestniczenia w dziedzictwie świętych. Niech Bóg będzie uwielbiony. Radujmy się gdy Chrystus jest w nas widoczny, nie Belial. Kiedy Chrystus jest wywyższony, nie Belial,

kiedy nowe życie, a nie stare życie. Uznajmy, że to nasze ziemskie życie zostało przeznaczone do próby, do wypróbowania, aby to, co przejdzie próbę i okaże się wierne Bogu zostało zabrane do wieczności z Bogiem. A Chrystus dla nas jest najlepszym świadectwem, że chociaż jest Synem, jednakże ile wycierpiał, aby okazało się to dla nas zbawiennym. A więc kiedy Jezus mówi: Jeżeli to rozumiecie i rozumiecie, abyście jedni za drugich życie kładli, to jeśli to będziecie czynić, to jesteście Moimi przyjaciółmi, mówi Jezus. Chciejmy tego, pragnijmy tego, wszystko jest dla nas otwarte. Wierzmy w to, co się stało, mamy zwycięstwa nad diabłem przez krew Chrystusa. Tak jest napisane i taka jest prawda, i przez świadectwo umiłowania życia tego wiecznego ponad to przemijające. Niech to w nas będzie czymś drogocennym, skarbem na tej ziemi, cenniejszym od tego, że pokażemy swoją niezależność, że pokażemy, że możemy zrobić co chcemy. Niech cenniejsze będzie posłuszeństwo Chrystusowi, wierność, uniżenie. Niech to sprawia nam radość i szczęście, że możemy jako nowi ludzie żyć na ziemi, jako słudzy Chrystusa Jezusa. Amen.